Rok VI. „Kraków-Podgórze, Niedziela 13 Grudnia 1908 Nr. 287

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal., opady na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hopczya.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Miłe widoki.

Kierownik ministerstwa skarbu przedłożył parlamentowi projekt budżetu austryackiego na rok 1909. Budżet, wykazujący dochody i wydatki w kwocie: 2 308.596 108 kor. okazuje niby równowagę, w rzeczywistości jednak ukrywa znaczny deficyt. Wydatki urosły znacznie (zwłaszcza wydatki na wojsko!) dochody zaś państwa wobec złych konjunktur, wobec bojkotu austryackich towarów w Serbii i Turcyi wzrastać nie mogą, niemniej z woli rządu wzróść muszą W swoim ekspose budżetowym bar. Jerkasch Koch zapowiedział, że dla utrzymania równowagi budżetu trzeba będzie „otworzyć nowe źródła dochodu". A to znaczy tyle że otrzymamy nowe podatki. Miłe widoki! A jeszcze milsze uczucia ogarniają nas, gdy czytamy, że rząd i ze „starych źródeł dochodów" zamierza wyciągnąć znacznie większe sumy niż w roku zeszłym.

Niczego nie chce Austryak luby
Prócz podatkowej nowej śruby!

Śruba podatkowa będzie więc znowu silnie przykręcona. — Na rok 1909 projektuje bowiem rząd z podatków bezpośrednich dochód o 11 milionów większy. Potężna porcya tych milionów wyciśnięta zostanie z Galicyi, boć Galicya jest zawsze polem popisu dla podatkowych śrubowców.

Jak się dowiadujemy, z samego Krakowa rząd wyciągnie w przyszłym roku o 600.000 kor. więcej z podatków bezpośrednich (domowy, zarobkowy i osobisto-dochodowy). Prosimy zważyć, co to znaczy wydusić z miasta tak ubogiego, jak Kraków, 600.000 kor. więcej rocznie!

Otwierają się zatem bardzo przyjemne widoki na przyszłość. Jeżeli do tego ucisku śruby podatkowej dodamy jeszcze nowe opłaty, nakładane przez ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, na pracodawców, to w rezultacie musimy się spodziewać tylko nowego wzrostu drożyzny w każdej dziedzinie.

A jeśliby jeszcze przyszło do wojennych komplikacyj, co mimo wszystkie dyplomatyczne rokowania jest bardzo możliwe, w takim razie już nam niczego do szczęścia w roku 1909 brakować nie będzie!...

Koło polskie.

Deklaracya pp. Mleczki i Paducha. — Jak było z tą laską? — Olszewski wyraża ubolewanie? — Oświadczenie narod.-demokratów.

Jak wiadomo, onegdaj na posiedzeniu Koła polskiego p. Mleczko odczytał deklaracyę, iż występuje z Klubu ludowców, oświadczając między innemi:

„Uważam za jedynie wskazaną dla ludu tylko politykę postępową i demokratyczną, szczerą politykę uczciwych dróg i jasnych celów. W ostatnich kilku miesiącach objawił się zwrot w tej dotychczasowej polityce P. S. L., jego prezes p. Stapiński zupełnie innemi idzie drogami.

Nie mam zaufania do tej polityki „na wolną rękę", która zdąża do niewiadomych celów, a nas posłów stawia zawsze wobec faktów już dokonanych.

Oświadczam z całym naciskiem, że pozostanę nadal wiernym programowi P. S. L. i jego świetnej przeszłości; pozostanę nadal w P. S. L., bo uważam je za organizacyę naszego całego ludu pracującego, a nie za własność prywatną jednostki".

Potem przyszło do znanego pobicia Mleczki przez Olszewskiego w korytarzu parlamentu. Olszewski twierdzi, że laską nie bił Mleczki, przeciwnie, że Mleczko laską go uderzył, a on ją schwycił, przyczem laska pękła. Ludowcy utrzymywali, że Mleczko działał pod wpływem narod.-demokratów, a mianowicie p. Buzka, co nie jest zgodne z prawdą.

Wczoraj. w piątek, na początku posiedzenia Koła p. Olszewski wyraził głębokie ubolewanie z powodu onegdajszego zajścia pomiędzy nim a posłem Mleczką. Zajście to było wypływem jego żywego temperamentu i wielkiego rozdrażnienia. — Nie wchodząc w przyczynę zajścia prosi Koło polskie o przyjęcie do wiadomości tego objawu żalu.

Ponieważ w ciągu rozpraw o tem przykrem zajściu wyrażono z pewnej strony przypuszczenie, że na pos. Mleczkę wpłynęli narodowi demokraci, zabrał głos pos. dr German i oświadczył imieniem narodowych demokratów, że w sprawie wystąpienia pos. Mleczki ze stronnictwa ludowego żaden z nich nie miał udziału.

Pos. Mleczko potwierdził to, dodając, że myśl wystąpienia powstała u niego już dawniej, jeszcze przed kongresem rzeszowskim.

Następnie odbyła się w Kole dyskusya nad szeregiem drobniejszych spraw.



Sądy doraźne w Pradze. (Patrz „Ze świata").

Rozłam wśród ludowców.

Wystąpienie Mleczki i Paducha. — Atak „Gazety ludowej" na p. Stapińskiego. — Błagalny apel: nie poniewierajcie! — Gazeta p. Stapińskiego.

Charakterystyczną ilustracyą do stosunków, panujących w obozie ludowców, było przykre zajście między posłami Mleczką a Olszewskim po posiedzeniu Koła polskiego. Oddanie się p. Stapińskiego na usługi rządowi i konserwatystom nie mogło oczywiście nie wzburzyć mas wyborców chłopskich, przyzwyczajonych przez Stapińskiego do arcyradykalnego tonu. Rozłam w obozie ludowców stał się faktem: posłowie Mleczko i Paduch wystąpili ze stronnictwa ludowców, pozostając jednak w Kole polskiem. Kto wie, czy nie jest to początek dalszej secesyi posłów; w każdym zaś razie wpłynie to na szybszą formacyę radykalnego odłamu ludowców, potępiających jowolne służby pna Stapińskiego u „wielkich rolników" i c. k. rządu.

Walka wewnętrzna absorbuje stronnictwo ludowe zupełnie. Szpalty „Przyjaciela" przepełnione są artykułami lub mowami p. Stapińskiego, listami jego zwolenników, usiłujących przedstawić korzyści, jakieby na lud spłynęły, gdyby p. Stapiński został ministrem — gdy znów „Gazeta Ludowa", (będzie od Nowego Roku wychodziła jako tygodnik!) zastanawiając się nad istotą i celami stronnictwa, zwraca się stanowczo przeciwko autokratycznym rządom dyktatora, cały ostatni swój numer poświęca walce z p. Stapińskim i jego samowładztwem.

Więc „Gazeta Ludowa" zapewnia, iż

„Rozdwojenia między ludowcami nie będzie! Plewa odpadnie! Zdrowe ziarno zostanie! P. Stapiński to nie stronnictwo! Walka z nim — to nie ze stronnictwem walka, ani nawet wśród stronnictwa! „Wykluczenie" jego usty wyrzeczone — to tylko wyrzeczenie się samowładztwa, ale nie oddalenie od stronnictwa.

„Próżna nadzieja! Rozdwojenia nie będzie! Pan, panie prezesie, pójdziesz swoją drogą — my swoją.

„Pan będzie dyktatorem, ministrem, prezesem dziesiątek instytucyi. My ludźmi walki! Będziemy kuć twardą skałę, dalej ze spokojem patrzeć będziemy, jak po niejakim czasie, gdy będziesz niepotrzebnym, twoi przyjaciele dzisiejsi odwrócą się od ciebie.

„Mamy już w naszem społeczeństwie „wodzów" bez armii, którzy tego losu zaznali"...

P. Stapiński oczywiście nie zasypia gruszek w popiele. Na sobotę 12 b. m. zwołał do Krakowa Radę naczelną stronnictwa ludowców — a w „Przyjacielu ludu" ogłosił artykuł w błagalnym tonie p. t. „Przed sąd ludu", gdzie pisze między innemi:

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

7 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

Łatwo się może dowiedzieć, gdzie się teraz Maurycy znajduje, czy wnet do Francyi powróci i czy jest partyą do przyjęcia. Mogę mu powiedzieć, że chcę o tem wiedzieć z powodu Pepity, która się w nim kocha. Zrobi wszystko, a niczego się nie domyśli...

„Spojrzenie, uderzenie" — mawiał Morny.

V.

Przyjęcie.

Listopad, 19...

Ostatnie dni mego panieństwa nie są wesołe! Niebo ciągle szare i nieskończona ulewa. Pepita ciągle jeszcze jest w Szkocyi i nie ma ochoty powracać, znalazła tam bowiem pomiędzy myśliwymi swoją zwierzynę. Tym flirtem są tak natchnione listy jej, że je palę zaraz po przeczytaniu; mama, zdaje mi się, byłaby piorunem rażona, gdyby przeczytała dziesięć wierszy. Między naszemi matkami a nami leży rzeczywiście przepaść. Czy tak było pomiędzy niemi a naszemi babkami? Gdy się mamy o to pytam, nie może mnie nawet zrozumieć. My w każdym razie jesteśmy rozsądniejsze...

Chcąc się rozerwać, mam wybór pomiędzy marzeniem a płaczem. Ale zaczynam być przesycona marzeniami. A potem, dlaczegóż mam płakać? Nie wiele stracę szczęścia, wychodząc za mąż. Panieńskie moje życie było głupie i puste: za nic w świecie nie chciałabym go jeszcze raz przeżywać. Nowy flirt, teraz? Och, nie z pewnością nie. Nie miałabym już do tego odwagi. Jak mogłam moje serce — nie, ale przynajmniej mój czas i moją chęć podobania się, poświęcać tym egoistycznym młodym, przejrzałym dudkom? Wydaje mi się to równie dziwacznem, jak to, że zbierałam jako dziesięcioletnie dziecko marki pocztowe.

Skąd ta zmiana? Co stworzyło we mnie nową Julcię? Poprostu rozmyślanie nad zbliżającem się poważnem zdarzeniem. Skutkiem stanowczego rozkazu losu: „w styczniu wydadzą cię za mąż" — przekonałam się, że dla nas, młodych dziewcząt, zadaniem życia jest przygotować się do tej zmiany. Każde inne zatrudnienie działa przeciwko naszemu szczęściu.

I tak życie, któregobym pragnęła, gdyby je spruć można, byłoby niejako haftem, w którym porobiło się fałszywe ściegi! Bardzo też długo chciałabym być nieświadomem dzieckiem; aż do piętnastego, szesnastego roku życia zbijać bąki i zbierać marki pocztowe; chciałabym poznać granice wieku, w którym nie narażając się na śmieszność, można być głupią, bo się jest niewinną. W szesnastym roku życia opatrzność musiałaby mi przyprowadzić młodego chłopca, niewiele starszego odemnie, co najwyżej dwudziestoletniego, np. Maurycego du Bruel.

Pomiędzy mną a nim nie byłoby próżnego, obrzydłego flirtu; bez kokieteryi starałoby się jedno drugiemu podobać... Tylko żadnych sposobności do zbyt częstego widywania się, do zużywania swej miłości w codziennem obcowaniu. Jednem słowem: precz z przyjacielem młodości. Dwadzieścia lat! oto wiek, gdy mężczyzna pracuje, życie swoje ustala... Wiek z Saint-Cyr, bliski wieku dalekich walk. Mniej więcej w dwudziestym piątym roku życia powróciłby Maurycy do Francyi, jako porucznik z widokami na kapitana, jako właściciel medalu i zawsze jeszcze we mnie zakochany. Poślubiłby mnie potem, mnie, którabym tak wiernie i tak cierpliwie na niego czekała...

Co za filisterski, płaski romans, nie prawda? Tak jest, ale mój?... Moje rzeczywiste życie? Moje trzydzieści i dwa flirty? Czy one były mniej głupie, mniej płaskie? A co za koniec! Poślubić pana Gastona Salandier, albo pana barona Nivert, którym wczoraj poraz pierwszy byłam przedstawioną! Gdyż przedstawienie wczoraj wieczorem się odbyło.

A więc wczoraj wieczór, pięć minut przed ósmą, gdy pokojówka oznajmiła, że goście już się zgromadzili, weszłam do salonu. Posiadam sztukę wchodzenia i sądzę, że wczoraj dobrze to wykonałam. Prosto idąc, wchodzę, rzucając w poziomej linii spojrzenie, które przebiega po oczach ludzi: nic nie widzę, nic nie chcę widzieć z tych, których moje oczy szukają; przeciwnie za punkt wytyczny wybieram sobie podeszłą damę w fotelu, albo jako wcale już niegroźnego jakiegoś rówieśnika papy, albo mamę. Z niezawodną pewnością milkną natychmiast wszystkie rozmowy; wszyscy obserwują tylko mnie. Czy nie mam pięknych talentów? I czy nie szkoda marnować ich w tak ciasnym zakątku świata?

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Być może, że się już zużyłem, być może, że to, co czynię i co mnie się wydaje dobrem i koniecznem dla sprawy ludowej, jest złem. Być może — powiadam — i dlatego ani mogę, ani chcę się upierać przy przewodnictwie. I owszem, jeżeli macie Bracia Chłopi innego przewódcę na moje miejsce, który lepiej i skuteczniej odemnie sprawę Waszą prowadzić potrafi, to go powołajcie, a mnie odprawcie. Pójdę na spoczynek, nie tylko bez żalu, ale nawet z podziękowaniem, bom bardzo spragniony odpoczynku. Ale o jedno proszę: nie poniewierajcie i nie pozwólcie poniewierać wiernego Wam sługi. Nie pozwólcie na to we własnym, dobrze zrozumianym, interesie. Bo któżby wam uczciwie służyć zechciał, jeżeliby ście za 20 letnią, wierną i bardzo ciężką służbę, nagradzali poniewierką?"

Jasna rzecz, że p. Stapiński nie zwoływałby Rady, gdyby nie był pewny, że ta w większości swej zatwierdzi jego postępowanie. P. Stapiński bronić się będzie zawzięcie; wypuści nawet przed Nowym Rokiem w świat nową gazetę w guście Nowego Wieku „Gazetę powszechną" jako organ swej partyi.

Spekulant wojenno-spirytusowy.

(Z bruku krakowskiego).

Spotkał mnie jeszcze jeden taki, który spekuluje na wojnę, i oświadczył mi z czarną rozpaczą w jasnej duszy, że pokojowe załatwienie zatargów na Bałkanie równałoby się jego zupełnej moralnej i finansowej ruinie.

— I dlaczegóż to tak? — pytam go z nieudaną ciekawością.

— Bo ja się zaangażowałem w spirytusie!

— Zaangażował się pan w spirytusie? Nic nie rozumiem!

— Widzi pan, to jest tak: za wszystkie uzparowane pieniądze zrobiłem szlus na spirytus. Wybuchnie wojna, to urządzam zaraz na tyłach armii latające szynki. Pan wie, że na polu bitwy z powodu ryzyka można kieliszek prostej gorzałki sprzedawać po 20 halerzy, a oficerom nawet jeszcze drożej. Obliczyłem, że na kufie spirytusu mogę zarobić dwanaście set koron na czysto. A niech będzie tysiąc koron! Mam zaś szlus na 18 kuf. Oblicz pan teraz, co to za piramidalny interes. Ale wojna musi wybuchnąć, bo inaczej nie będę miał dla mego towaru odbytu. Ja już obszedłem wszystkie redakcye, i proszę, aby gazety parły do wojny.

A zważ pan i to, że będzie wojna, to i „Nowiny" lepiej pójdą. Ja nawet gotów jestem posyłać panom wiadomości z pola bitwy.

— Ba, gdybyś to pan na froncie wódkę sprzedawał! Ale pan ze swoimi kufami musiał być zadekowany gdzieś na tyłach armii. Zresztą przyjdzie do wojny, czy nie przyjdzie, to na wódce w Galicyi jeszcze nikt nie stracił. To najlepsza hipoteka i najpewniejsza lokacya kapitału. Znajdą się tacy, co wypiją pańską gorzałkę i bez wojny. Rozumie się, że zarobek pański będzie wtedy mniejszy, ale złóż pan te straty na ołtarzu dobra publicznego. A propos... ordery pan nie dostał? To szkoda. Taki przezorny syn ojczyzny! Należał się panu... No, ale może najbliższym razem.

Wlawszy tę podwójną pociechę i nadzieję w serce pana kriegspropinatora, pożegnałem go w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości, że niemamy ze sobą na ten temat nic więcej do gadania.

Najdłuższe wieczory.

Pewnieście państwo przeoczyli, że to w niedzielę będzie św. Łucyi... Ważny termin w staroświeckim kalendarzu! „Łucyja, Łucyja... na parobka pogoń kija: za pasem wilija". Więc już czasu do świąt nie wiele; maluczko — a „od św. Łazarza zacznie się świętna warza..." Utrapienie dla gospodyń! Kiedyż tu zaś co zrobić za dnia, jeżeli go teraz prawie nie widać, ino wciąż wieczór a wieczór bez końca i w obiadową porę nie o wiele jaśniej, niż po powrocie z Roratów. Dobrze tam starym żartować: „od Łucyi do Łazarza nie potrzeba kalendarza: słońce wschodzi o południu, a zachodzi popołudniu..." A czyż lepiej było w dnie poprzednie? „Od Maryi do Łucyi każdy dzionek po uncyi".

Toć niech tam już „po św. Łucy mróz dokucy" — od tego przecie dał Pan Bóg grudzień. Zawsześ lepiej, że to już w niedzielę Łucy! jest przynajmniej nadzieja, że się przecież rychło skończy to przebrzydłe panowanie nocy długiej bez początku i bez końca. Bo lobo „przed św. Łucyją w noc we wsi nie wyją" — a odtąd może nieraz będzie straszno po nocach, kiedy się do nas zima dopiero na dobre dobierze, to sobie jakoś przecie ludzie łatwiej poradzą, skoro tylko pozbędą się zmory owych dni najkrótszych.

Wprawdzie to bajka, w którą dobrze było pradziadom naszym wierzyć, że „św. Łuca dnia dorzuca", po prawdzie bowiem mówiąc, będzie go — acz nieznacznie — ubywało jeszcze przez dobry tydzień. Ale ktoby tam wieśniaka przekonał, skoro mu babka od małego kładła w uszy, że „ino do św. Łucy dzionek krótki dokucy.." Pocieszano się tedy za dawnych czasów, iż „kto na krótki dzień narzeka, niech cierpliwie Łucyi czeka"...

I czekano jej spokojnie przy trzaskającym ogniu na kominku, wzdychając znowu do świąt bliskich: „sążniste wieczory ino do Wiktory"... A że tam po Wiktoryi nie o wiele krótsze od poprzednich bywały jeszcze wieczory zimowe, to sobie już niewiele z tego robiono wśród wesela przy kolędzie.

Tak czy owak, źdźiebko prawdy znalazłoby się w niejednem przysłowiu i uczeni meteorologowie przyznaliby dziś nawet trochę racyi odwieczonym kalendarzom, które zapewniały bądź w ustnej tradycyi, bądź też w pożółkłych szpargałach, iż „od Herona do Zenona nie ubywa, nie przybywa... Wigilijna wieczerza dnia dołoży z pół pacierza". Albo dalej: „św. Szczepan po Kucyi dnia już trochę przyrzuci — o cały pacierz wieczory skróci"... Nie dużo to, co prawda — i sami starzy śmiali się z tego nieraz, że „do Młodzianków dnia przybędzie o skok wróbla na grzędzie"... A jednak z radością odmierzali skrupulatnie ten przybytek, skoro doszli do wniosku, jako wreszcie „dłuższy dzień na Nowy Rok o barani skok".

Zanim zaś doczekamy się Nowego Latka, prędzej nas obchodzi, jaką będziemy mieli pogodę w dzień Wigilii. Wróżby łatwe. Nie inną, niż dnia niedzielnego, bo „jaka Łucya — taka Kucya"... Znaczenia zaś tego ostatniego wyrazu, w niektórych okolicach powszechnego, nie trzeba chyba tłómaczyć czytelnikom. Wszak Mickiewicz też inaczej nie nazywał Wigilii, tęskniąc co rok na obczyźnie do tej w swojskich stronach tradycyjnej, miłej wieczerzy, do której blisko mamy naprawdę: „Już po Łucyi — niedaleko do Kucyi!"

Tragiczny koniec wyprawy.

Nowe zajmujące szczegóły o tragicznych losach wyprawy do bieguna północnego Myliusa Erichsena ogłasza „Globus". Dwa oddziały ekspedycyi pod wodzą Myliusa Erichsena i porucznika Kocha dotarły aż do północno-wschodniego przylądka Grenlandyi. Ponieważ zapasy były już bardzo zmniejszone, można było na przylądku urządzić tylko niewielki skład; pochód był przedsięwzięciem bardzo niebezpiecznem. Dnia 1-go maja Erichsen rozłączył się z Kochem, aby iść ku północy śladami Peary'ego. Miał z sobą żywności zaledwie na dni czternaście, psy były osłabione i ledwie poruszały się. Śmiały badacz dotarł aż do szerokiego fiordu, który nazwał Danmarkfiordem. Udało mu się tu zabić 21 wołów piżmowych, dzięki czemu uzyskał znaczny zapas świeżego mięsa. Koło przylądku Rigsdag spotkał się przypadkowo znowu z Kochem, któremu rozkazał, aby wrócił na okręt, przeznaczony na kwaterę zimową. Sam natomiast ruszył w dalszą drogę ku zachodowi w stronę przylądka Lodowego.

Mylius Erichsen miał wtedy zapasy żywności na ośm dni dla siebie, a na jedenaście dni dla psów i trochę nafty do gotowania pokarmów. Jeszcze raz zabłądził w drodze i musiał krążyć daleko, aby powrócić na linię właściwą. Wreszcie dnia 14 czerwca dotarł z obu towarzyszami, topografem Hagenem i Grenlandczykiem Bronlundem do celu, do przylądka Lodowego Peary'ego. Wyczerpani rozpoczęli drogę powrotną. Ale wygłodzone psy w liczbie 23 nie miały już sił, pochód po powierzchni śnieżnej, rozmiękczonej promieniami słońca, przedstawiał olbrzymie trudności.

Postanowiono więc spędzić lato nad Danmarkfiordem i czekać na nastanie mrozów. Dni najstraszniejszej nędzy zmieniały się kolejno z dniami obfitości, gdy udało się zabić wołu piżmowego. Musieli jednak stopniowo trzej podróżnicy pozabijać jednego psa po drugim, aby nie umrzeć śmiercią głodową. Wreszcie stracili już nadzieję ocalenia, myśleli tylko o tem, aby wyniki swych badań zanieść do urządzonego przez siebie składu żywności, gdzieby je następnie mogła odnaleść ekspedycya ratunkowa. Pamiętnik spisywany przez Brönlunda znaleziono później przy jego trupie, jedyne źródło wiadomości o losie podróżników od czasu rozstania się z Kochem, roztacza w treściwych zdaniach rozpaczliwe obrazy.

„Ani odrobiny żywności! Nie mamy sił iść naprzód, a od statku dzieli nas jeszcze 900 kilometrów" — pisze Brounlund d. 7 sierpnia 1907 r. — Następnego dnia, w pogoni za wołem piżmowym, dostali się podróżnicy na płynącą wyspę lodową i musieli przepędzić na niej szesnaście dni. Mieli jeszcze tylko 14 psów, które oszczędzali ogromnie, wiedząc dobrze, że po spożyciu ostatniego nadejdzie katastrofa.

Dnia 19 października powziął Mylius Erichsen ostatni, rozpaczliwy plan. Postanowił pójść nie wzdłuż wybrzeża, jak dotąd, lecz przeciąć olbrzymie pola lodowe między górną częścią Danmarkfiordu a ziemią Lamberta, gdzie znajdował się statek, aby przez to skrócić drogę. Ale właśnie ten heroiczny wysiłek spowodował zgubę. Gdyby Erichsen był posunął się znaną drogą wzdłuż wybrzeża, byłby może zdołał dotrzeć do magazynu. Idąc w poprzek lądu, był wydany na łup straszonego, nieznanego losu. Ciemności zimowe już się rozpoczęły; podróżnicy posiadali cztery jeszcze wynędzniałe psy, namiot i zużyte worki do spania. Nie znali drogi, siły opuszczały ich ciągle, obuwie na nogach rozpadło się w strzępy. Mimo to przebywali jeszcze codzień po siedm i pół kilometra i udało się im dotrzeć do otwartej zatoki na północ do kraju Lamberta. Ale tu, niedaleko magazynu, który mógłby ich był może uratować, przyszła śmierć. Dnia 15 listopada zmarł Hagen, w dziesięć dni później Mylius Erichsen. Brönlund wynędzniały, z napół odmrożonemi nogami, dowlókł się do magazynu i przez kilka dni żywił się znalezionymi tam zapasami.

Ale czuł, że śmierci uniknąć nie zdoła, że wyczerpanie nie ustępuje mimo odżywiania się i oczekiwał z zimną krwią na kres. — Dnia 19 marca 1908 r. odnalazła ekspedycya ratunkowa, pod wodzą porucznika Kocha, zwłoki Brönlunda w jaskini, w pobliżu magazynu. Obok trupa, leżał w blaszanej puszce jego pamiętnik, doprowadzony sumiennie do ostatniej chwili. Prócz tego znaleziono również szkice kartograficzne Hagena, tak, że dzięki energii Brönlunda, naukowy rezultat wyprawy Erichsena został uratowany. Zwłok Myliusa Erichsena i Hagena nie udało się odnaleźć w olbrzymich masach śnieżnych.

Z KRAJU.

Morderstwo rabunkowe pod Gdowem. Przed kilku dniami w nocy z wtorku na środę rozegrała się przy gościńcu, wiodącym z Wieliczki do Gdowa, tragiczna scena, zakończona śmiercią robotnika Tomasza Kubasza, 46 lat liczącego, woźnicy z browaru bar. Götza-Okocimskiego, wracającego z Krakowa z zarobionemi pieniędzmi.

Woźnica ten, rodem z Gdowa, wracał do domu we wsi Marszowice po wypłacie w browarze. Po drodze przyłączył się do niego jakiś nieznany mu mężczyzna, który w krótkim czasie zdołał zaprzyjaźnić się z robotnikiem i wyciągnąć od niego wiadomość o posiadanych 70 koronach. W szynku w Gdowie pili razem wódkę, poczem ruszyli dalej. Niedaleko od Gdowa zeszli obaj z gościńca na pola, gdzie ów przybłęda niespodziewanie wyjął z kieszeni rewolwer i dał do robotnika pięć strzałów, z których jednak nie wszystkie trafiły, a następnie rzucił się na niego z nożem. Podczas walki Kubasz ugryzł przybłędę w palec, ale pchnięty nożem w pierś zginął niebawem.

Po obrabowaniu trupa wrócił przybłęda spokojnie na gościniec i poszedł nim ku Wieliczce. Po drodze wstąpił do karczmy na Podoleńcu, wypił tam sporą ilość wódki, a następnie zmówiwszy jakiegoś chłopa, by go odwiózł do Wieliczki, położył się na sianie w wozie i zasnął. — Po przyjeździe do Wieliczki spał wciąż na wozie, który tymczasem stał przez dwie godziny przed restauracyą Kleina i obudził się dopiero na dworcu kolei, gdzie chłop wiozący go zajechał po węgiel. Obudzenie się było przykre, gdyż po chwili, gdy zszedł z wozu został aresztowany przez wachmistrza żandarmeryi wielickiej, który zawiadomiony telegraficznie przez posterunek gdowski, już był rozesłał za mordercą patrole i sam go poszukiwał.

Aresztowanego przesłuchał zaraz wachmistrz w magistracie. W pierwszej chwili usiłował morderca usprawiedliwiać się rzekomym napadem ze strony zabitego, ostatecznie przyznał się do czynu, zwłaszcza, że znaleziono przy nim pugilares Kubasza. Po przesłuchaniu odstawiono go do aresztów sądowych.

Szybka i celowa działalność tutejszej żandarmeryi zasługuje na uznanie. — Identyczności zbrodniarza jeszcze nie sprawdzono. Wraca podobno z Ameryki.

* *
*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawca morderstwa został już odstawiony do aresztu śledczego w Krakowie i przesłuchany przez sędziego śledczego dra Nowotnego. Ma się nazywać Stanisław Bebowicz, z zawodu robotnik z hut żelaza, przebywa zaś w Galicyi rzekomo dopiero od kilku dni.

* *
*

Równocześnie otrzymujemy korespondencyę z Brzeska, w której nam donoszą, że w Porębie Uszewskiej przed kilku tygodniami wykonano napad bandycki na dom zamożnego włościanina Szeląga, który jedynie dzięki niezwykłej odwadze napadniętych, skutecznie odparto, a co więcej napastnicy wyszli z tej walki zranieni. — Korespondent nasz upatruje związek między tymi dwoma napadami i obiecuje bliższe szczegóły w najbliższym czasie donieść. — Nie omieszkamy zatem podzielić się nimi z naszymi czytelnikami.

Uduszony. Z Tarnowa piszą: 7 b. m. w domu przy ul. Rybnej zapaliła p. Aussenberg w piecu i wyszła następnie do miasta, pozostawiwszy 18-letniego obłąkanego syna swego Józefa samemu sobie. Nie było lepszej zabawy dla obłąkanego, jak zapalić szmaty, w ogromnej ilości zalegające mieszkanie. W powstałym stąd zaduchu udusił się nieszczęśliwiec, zanim zdołano dostrzedz ogień i zastosować środki ratunku.

„Przewrót".

Szan. Czytelnikom, którzy dopytują się o książkowe wydanie tej powieści, donosimy, że ukaże się w obiegu księgarskim dopiero w miesiącu lutym, w ozdobnej edycyi z ilustracyami.

„Król Powietrza" drukowany jest obecnie w Warszawie w fejletonie „Dziennika Powszechnego". Zapowiadając druk tej powieści, redakcya warsz. dziennika nazywa „Króla Powietrza":

... „jedną z najbarwniejszych i najbardziej sensacyjnych powieści, jakie się ukazały na niwie współczesnej beletrystyki polskiej".

W numerze gwiazdkowym „Nowin" (który wyjdzie w objętości 10 stronic druku, z wieloma ilustracyami w nakładzie 15.000 egzemplarzy) rozpoczniemy druk

drugiej części „Króla Powietrza"
stanowiącej zamkniętą w sobie całość p. t.:

„PRZEWRÓT".

Akcya tej powieści, która dramatyczną barwnością fabuły przewyższy znacznie „Króla Powietrza", rozgrywa się w r. 1910 na terenie Galicyi zachodniej, głównie w Krakowie, w Podgórzu i Wieliczce. Oparta na informacyach oficerów sztabu generalnego, powieść zawierać będzie interesujące (szczególniej w obecnej porze!) opisy militarnych zarządzeń mobilizacyjnych i wstrząsające grozą sceny przyszłej wojny europejskiej, która doprowadzi — zdaniem autora powieści — do zupełnego przeobrażenia stosunków europejskich.

Nie chcemy dzisiaj za wiele zapowiadać, nie wątpimy jednak, że nowa powieść będzie przez szan. Czytelników czytana jeszcze z większem zaciekawieniem niż „Król Powietrza".

W numerze gwiazdkowym „Nowin" pojawi się także ogłoszenie

1.000 (tysiąca) bezpłatnych premij noworocznych

dla abonentów „Nowin".

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Syn królewski" popoł., „Noc listopadowa" wiecz.

Teatr ludowy: „Muchy Kleparskie" popoł., „Nasze Paryżanki" wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Skiz".

Teatr ludowy: Zamknięty.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Poufne zgromadzenie ludowców odbywa się dziś od rana w sali Rady pow. Przybyli wszyscy prawie posłowie i wielu włościan, mężów zaufania z prowincyi. Przewodniczył p. Bojko. Przemawiali dr Stefczyk w obronie Stapińskiego, Wysłouch ostro go krytykujące, dr Grek i i.

O wpół do 3-ciej nastąpiła pauza do godz. 4-tej.

Tania kuchnia dla kobiet. Związek niewiast katolickich w Krakowie, którego staraniem powstało już pięć tanich kuchni, otworzył dzisiaj tanią kuchnię dla kobiet, której brak uczuwać się dawał znacznie w naszem mieście. Lokal jej mieści się w domu przy ulicy Loretańskiej l. 20. W czasie od godziny 12 do 2 w południe wydawane będą obiady (po 20 i 30 halerzy); przez cały dzień będzie można dostać herbaty (czysta 2 hal., z mlekiem 4 hal.). Liczonych stołowniczek z pewnością nie braknie.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu, jako w oktawę uroczystości Niepok. Poczęcia N. Panny Maryi, we wtorek dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 5 wieczorem, odprawią się solenne nieszpory, kazanie, procesya, celebrowana przez Najprzew. ks. biskupa Nowaka, poczem uroczyste Te Deum i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu. Dla czcicieli i członków Bractwa Niepok. Poczęcia Najśw. Panienki, przy tymże kościele istniejącego, w czasie oktawy, pod zwykłymi warunkami, przepisanymi przez Stolicę Apostolską, odpust zupełny.

Z teatru miejskiego. Nowość sobotnia, komedya Essmana: „Ojciec i syn", powtórzona będzie we wtorek na dochód towarzystwa dziennikarzy polskich. — W poniedziałek ukaże się „Skiz" Zapolskiej (po raz 10) po zniżonych cenach. — Dramat historyczny Krechowieckiego: „Syn królewski", grany będzie w niedzielę dnia 13-go b. m. na przedstawieniu popołudniowem.

Prof. dr Stanisław Grabski ze Lwowa wygłosi we wtorek dn. 15 b. m., w lokalu stronnictwa demokratyczno-narodowego przy ul. św. Anny l. 2 II. piętro, referat p. t.: „Obecna sytuacya polityczna w Austryi i nasz do niej stosunek". Po referacie dyskusya. Zaproszenia na to zebranie wydawał będzie sekretaryat stronnictwa demokr.-narod. od godz. 6 wieczorem przy wejściu na salę.

Odczyt na Kołłowem. W niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 3 po południu z inicyatywy Stowarzyszenia czeladzi rzeźnickiej odbędzie się na Kołłowem odczyt pt. „Cechy średniowieczne“, który wygłosi dr Klemens Bąkowski.

Wielki Wydział Kasy Oszczędności w Krakowie odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dra Szarskiego. Uchwalono na podstawie referatu Henryka Szatkowskiego, zastępcy dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, uzupełnić statut emerytalny miasta Krakowa, według wymagań ministerstwa, celem uznania go jako umowy zastępczej. Dalej wybrano komisyę mającą przeprowadzić rewizyę całego statutu miejskiej Kasy Oszczędności i statutu emerytalnego w najbliższym czasie. — Do komisyi weszli Jan Kanty Federowicz, Henryk Szatkowski i dr Koy.

Trzecia pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p.). Pogadankę zagai p. Ludwika Strokowa (Świerk) na temat: „Samolubstwo czy poświęcenie wyrabiamy u dzieci“. Wstęp bezpłatny.

Podpisany komitet fundacyi zapomogowej dla sierot po funkcyonaryuszach kolejowych składa serdeczne podziękowanie następującym firmom krakowskim za ofiarowanie fantów na kiermasz jubileuszowy, który się odbył dnia 21 listopada br. we Wiedniu na dochód tejże fundacyi — a mianowicie: pp. Goreckiemu, właścicielowi fabryki wyrobów żelaznych, za ofiarowane własne wyroby, Sznajdrowiczowi za serdaczki, gunie, ulanki etc., p. Żeleńskiemu za witraże, Niedźwiedzkiemu i S-ce za wyroby keramiczne, M. Jarra i Jakubowskiemu za wyroby platerowane, Marcelemu Dutkiewiczowi, Mauriziemu, Kolczyńskiemu i Urbanowi za wódki i nalewki, restauratorowi hotelu „pod Różą“ p. Włoczkowskiemu za nalewki, ballon i wędliny, Kurkiewiczowi, Bialikowi i Sataleckiemu za wyroby masarskie, Hawełce za towary kolonialne, Piaseckiemu, Kissowi i Michalikowi za wyroby cukiernicze, Krzyżanowskiemu i Friedleinowi za nuty i książki własnego nakładu, Ziębickiemu i Janeczkowi, oraz Fischerowi (pałac Spiski) i Fristowi za widokówki, M. Paschalskiemu, Bełdowskiemu i Harlicze za tutki. Zaś z pozamiejscowych, szkole koszykarskiej w Rudniku, za liczne tamtejsze wyroby, oraz fabryce serów we Wielkich Drogach. Przy tej sposobności komitet dziękuje serdecznie Szanownemu Kółku teatru amatorskiego w Resursie urzędniczej za łaskawe urządzenie przedstawienia amatorskiego w dniu 8 go bm. na wyłączny dochód wyż wspomnianej fundacyi, oraz p. S. Iglickiemu za bezinteresowne urządzenie sceny. *Irena Solecka, dr Twaróg.*

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed nową komisyą egzaminacyjną w Krakowie w XVI szkole wydziałowej im. Ces. Fr. Józefa I (ulica Zielona l. 21), częścią pisemną, w dniu 8 stycznia 1909, o godzinie 8 rano, dla nauczycielek; a w dniu 21 stycznia 1909 dla nauczycieli.

Podania o przypuszczenie do egzaminu wnosić należy do końca grudnia 1908.

Podania wniesione do dawnej komisyi zostały nowej komisyi egzaminacyjnej przesłane, dlatego ponowne wnosić nie potrzeba.

Wiec „Straży Polskiej“ w Podgórzu. W niedzielę o godzinie 6 wieczorem w sali „Sokoła“ na Podgórzu odbędzie się wiec „Straży Polskiej“, na którym prof. M. Magiera mówić będzie o zadaniach „Straży Polskiej“, a dr M. Danielak o potrzebie organizacyi ekonomicznej.

Przyrost ludności we Francyi. Na ten temat wygłosi odczyt p. dr Zofia Daszyńska-Golińska d. 14 b. m. o godzinie 8 wieczór w sali Towarzystwa rolniczego, ul. Basztowa l. 6 w Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych. — Członkowie Towarzystwa i goście przez nich wprowadzeni mają wstęp wolny.

Wybory sędziów przysięgłych na I. kadencyę (lutową) odbędą się dnia 28 b. m.

Walne zgromadzenie członków grupy miejscowej Związku c. k. Urzędników pocztowych odbędzie się d. 15 grudnia b. r. o godz. 8 wieczór w lokalu Klubu pocztowego w Krakowie, ulica Lubicz l. 5. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie delegata z przebiegu Kongresu poczt. we Wiedniu z 24 listopada b. r. 2. Zapowiadzenie tantiemy pocztowej. 3. Wnioski i interpelacye.

Zimowa wycieczka do Zakopanego. Akademicki Klub turystyczny we Lwowie urządza w pierwszych dniach stycznia 5-dniową wycieczkę do Zakopanego.— Jej uczestnicy wyjadą ze Lwowa dnia 5 stycznia pociągiem osobowym o godz. 11·15 wieczorem, a z Krakowa dnia 6 stycznia o godz. 3·40 po południu. Następnego dnia częścią pieszo, częścią sankami wycieczka do Doliny Kościeliskiej — 8 stycznia wycieczka piesza na Giewont (tylko dla dobrych turystów), zaś 9 i 10 stycznia wycieczka pieszo i sankami do Morskiego Oka. W wycieczce tej także brać mogą udział nieczłonkowie Klubu, tak panowie, jak i panie, za opłatą 5 koron od osoby. — Punkt zborny każdego dnia o godzinie 8-mej rano w restauracyi p. Płonki w Zakopanem, ul. Krupówki. — Wycieczkę prowadzić będzie p. Wł. Grabowski. Chcący wziąć udział w wycieczce, o ile reflektują na zbiorową zniżkę, winni najdalej do d. 3 stycznia zgłosić swój współudział w wycieczce. — Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyi udziela przewodniczący Klubu dr M. Orłowicz, Lwów, Dom Akademicki.

Włamanie. Jak już donosiliśmy przed paru dniami, do mieszkania stróżki domu przy ul. Morgensterna l. 189 Maryi Karczmarskiej, żony murarza, włamali się dnia 9-go b. m. nieznani złoczyńcy i pokradli tam dużo biżuteryi i gotówkę. I tak: złoty łańcuszek wart. 150 kor., zegarek srebrny „Roskop“ wart. 24 kor., dwa pierścionki złote 16 kor. i gotówkę 40 kor., oraz garderobę na sumę kilkadziesiąt koron. Jak się okazało kradzieży dopuścił się Józef Rozenaj wraz z dwoma towarzyszami Józefem Jaronim i Leonem Rokutem, wszyscy trzej znani dobrze policyi. Aresztowani wypierają się winy, lecz rozpoznali ich sąsiedzi Karczmarskiej. Złodziei osadzono w kozie.

Wypadek na polowaniu. Wczoraj obiegały pogłoski, że syn eks. hr. Antoniego Wodzickiego, Aleksander, bawiący na polowaniu u p. T. Cieńskiego w Pieniakach koło Brodów, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Otóż jak się dowiadujemy wypadek zdarzył się w następujących okolicznościach: dyr. Paszkowski, będący także na tym polowaniu, strzelał do dzika, którego kula tylko lekko drasnęła a odbiwszy się od drzewa ranila p. W. w nogę. Po przewiezieniu rannego do Lwowa kulę wyjął prof. Schramm Stan chorego zadowalniający.

Młodzi emigranci. Policya tutejsza aresztowała w ostatnich, na dworcu kolejowym, kilku 19 i 20-letnich parobków, nie posiadających odpowiednich legitymacyi. Ludzie ci pochodzą z powiatów: łańcuckiego, grybowskiego i Dolina. Przy rewizyi znaleziono u nich bilety do Morawskiej Ostrawy. Badani upierali się z początku przy zeznaniach, że mieli zamiar jechać do fabryk ostrawskich na robotę; wreszcie jednak przyznali się, że chcieli umknąć do Ameryki, gdyż agenci emigracyjni straszyli ich, że będą wzięci do wojska z powodu nie pewnych czasów. Bilet do Morawskiej Ostrawy miał im służyć za pozór dla łatwiejszego umknięcia argusowego oka policyi.

Zraniony pilnikiem. Wojciech Tomasik, 37-letni wyrobnik z Dębnik, popijał sobie z towarzyszem w szynczku na Dębnikach. Wesoła pogawędka zakończyła się smutno po wyjściu z knajpy, gdyż przyszło między Tomasikiem, a jego towarzyszem do gwałtownej kłótni, podczas której „miły“ kolega zranił ostrym pilnikiem aż w trzech miejscach Tomasika i umknął. Rannym zajęła się publiczność, wezwano Pogotowie, które opatrzyło wyrobnika, a policya, spisawszy protokół, szuka „pilnikarza“.

Aresztowanie „cudownego doktora“. Policya tutejsza aresztowała wczoraj niejakiego Jana von Wissena z Amsterdamu, który przedstawiał się jako doktor medycyny z Holandyi i obracał się przeważnie między robotnikami. Opowiadał on o sobie, że jest bardzo majętny, że posiada 180 000 majątku i zebrał go sobie dzięki cudownym środkom, które sam wymyślił. Podejrzanym się wydawał ten „doktór“, który zamieszkał prywatnie na Dębnikach i namawiał służącą 20-letnią Maryę Romaniak, aby z nim zamieszkała.

Wczoraj aresztowano i przy rewizyi dokonanej w jego mieszkaniu znaleziono znaczną ilość różnych ziół i blaszankę napełnioną, jak sam powiada kwasem węglowym, oraz różne dokumenty i zamówienia od aptekarzy na te „cudowne lekarstwa“. Jest to Ślązak, prawdopodobnie oszust, polujący na naiwnych. Tak nazwisko, jak i cała „cudowność“ jest zmyślona, a śledztwo wykaże co to za jegomość.

Wojna czy pokój?

Rokowania dyplomatyczne. — Odwrót Austryi. — Zbrojenia.

Pogląd na sprawę bałkańską zmienia się co dzień. Po alarmach wojennych następuje pieśń pokoju, potem znowu alarmy wojenne... — Dzisiaj nadeszły uspakajające wieści. Oto Austrya w nocie, do rządu rosyjskiego wystosowanej, miała dokonać znaczącego zwrotu, miała zgodzić się na **omówienie kwestyi aneksyi na konferencyi dyplomatycznej**, gdy poprzednio uważała to za wykluczone, traktując sprawę aneksyi jako wewnętrzną sprawę monarchii, którą konferencya mocarstw zajmować się nie ma potrzeby. Więc nadzieja pokojowego załatwienia sprawy bałkańskiej rośnie.

Jednakże właśnie ta konferencya mogłaby wywołać widmo wojny, jeżeliby Serbia, Turcya i Czarnogóra wystąpiły ze zbyt daleko idącymi żądaniami „odszkodowania“.

Tymczasem Serbia sprowadza olbrzymie transporty dział, amunicyi, karabinów i koni, Austrya czyni militarne zarządzenia, „celem uzupełnienia 15-tego korpusu w Bośni“ (jak powiada urzędowy komunikat), a Czarnogórcy z karabinami myszkują wzdłuż granicy bośniackiej.

Telegramy „Nowin“.

Zarządzenia wojskowe Austro-Węgier.

Wiedeń. Z powodu znacznego podwyższenia kontyngentu rekrutów obrony krajowej, nastąpi dość znaczne podwyższenie stanu pokojowego obrony krajowej. Mianowicie każda z 428 kompanij pułków od 1 do 3 i od 5 do 36 zostanie powiększona o 3 ludzi, a pułk otrzyma 4 więcej oficerów. Ustanowienie oddziałów karabinów maszynowych przy obronie krajowej nastąpi w znacznie szybszem tempie. Dotąd istnieją oddziały karabinów maszynowych przy trzech pułkach górskich, teraz zaś przy każdym z 36 pułków obrony krajowej będzie istniał oddział karabinów maszynowych.

Odpowiedź Austryi na notę rosyjską.

Londyn. „Times“ donosi z Petersburga: Odpowiedź rządu austro-węgierskiego na notę rosyjską oznacza **odstąpienie od nieprzejednanego stanowiska w sprawie aneksyi.** Austrya okazuje się bardziej pojednawczą, tak, że widoki konferencyi i utrzymania pokoju są wzmocnione.

„Times“ twierdzi, że Austrya godzi się na **autonomiczne państwo bośniacko-hercegowińskie pod austro-węgierską zwierzchnością** i dodaje, że jeżeli rzeczywiście tak jest, to dalszy przebieg rokowań będzie zadawalający.

Bojkot Austro-Węgier w Serbii.

Belgrad. W Serbii zawiązał się komitet bojkotowy przeciw Austro-Węgrom. Do bojkotu obowiązują się spedytorzy, urzędnicy cłowi, tragarze, wioślarze i t. d. — Osobna komisya będzie kontrolowała listy frachtowe. Siedzibą komitetu będzie Belgrad. Nawiązano też stosunki z komitetami bojkotowymi w Salonice i Konstantynopolu.

Rokowania Austryi z Turcyą.

Konstantynopol. U rządu tureckiego objawia się usposobienie przychylniejsze dla ustępstw i wskutek tego rokowania zapewne już w poniedziałek będą podjęte.

Prasa młodoturecka o konferencyi.

Konstantynopol. Organ Młodoturków „Szurai Umet“ wywodzi, że konferencya zależy od porozumienia między Austryą a Turcyą z jednej strony. zaś Austryą a Rosyą z drugiej strony. Widoki pierwszego porozumienia są korzystniejsze, ponieważ Austrya z powodu bojkotu jest do takiego porozumienia skłonniejszą. Rosya natomiast wskutek wewnętrznych i zewnętrznych trudności, zwłaszcza wskutek *entente* rosyjsko-włoskiej, będzie **odwlekała sprawę porozumienia z Austryą.**

Poseł Polonyi przeciw aneksyi.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Polonyi omawiał sprawę aneksyi Bośni i Hercegowiny, której się sprzeciwia, gdyż przyczyni się ona do wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w państwie. Aneksya nie była dostatecznie przygotowana, co jest źródłem wielkich komplikacyi. Austro-Węgry przekroczyły mandat swój w Bośni.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na końcu wczorajszego posiedzenia p. Edward Stransky, wszechniemiec, pozwolił sobie na atak na Polaków i prezesa Głąbińskiego w zapytaniu do prezydenta. Bezczelny niemiaszek mówił: „Przy końcu wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, na którem solidarność słowiańska objawiła się w policzkach, wybitych zębach i połamanych kijach, prezes Koła podniósł zarzut z powodu przedstawienia tej deputacyi niemieckiemu ministrowi rodakowi. Przytem p. Głąbiński pozwolił sobie na żart, że użali się prezydentowi ministrów. Mówca zapytuje, czy prezydent gotów jest udzielić prezesowi Koła polskiego nauki politycznego katechizmu i zwrócić jego uwagę, że Galicya jest prowincyą austryacką i że dr Schreiner jest ministrem wszystkich Niemców w Austryi?

Prezydent Wiesskirchner: Muszę zwrócić uwagę p. posła, że nie należy do obowiązków prezydenta udzielanie komuś nauki.

Pos. Diamand: Ale on tego potrzebuje.

Prezydent: Zresztą o tem zajściu nie wiem i nie mogę też dać odpowiedzi.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 3 po połudn.

Telegramy „Nowin“.

Zniesienie sądów doraźnych w Pradze.

Praga. W poniedziałek będą zapewne zniesione sądy doraźne, oraz zakaz noszenia barw. Gdyby jednak przyszło znów do niepokojów, rząd ogłosi stan wyjątkowy w Pradze.

Polityka zagraniczna Niemiec.

Berlin. Na posiedzeniu Sejmu Rzeszy p. Kulerski ostro atakował zaborcze tendencye polityki Niemców i zaznaczył, że niektórzy z polityków niemieckich marzą o podziale Austryi; wreszcie Kulerski piętnował postępowanie Niemców z Polakami.

Przemawiali dalej soc. Singer, który zapytywał, czy prawdą jest, że cesarz Wilhelm ofiarował Austryi pułki niemieckie?

Sekretarz stanu Schön zaprzeczył temu i twierdził także, że za nieogłoszenie interview ces. Wilhelma nie zapłacono nic z kasy państwowej.

Przemawiali jeszcze pos. Dziembowski, a soc. Ledebur ponownie zaznaczył, że ustawa o zgromadzeniach służy rządowi do gnębienia Polaków.

Zelżenie namiestnika.

Lwów. Uniwersytet lwowski z okazyi promocyi sub ausp. imperatoris dra Kleinera był dzisiaj w południe widownią przykrej sceny. **Polska młodzież obrzuciła namiestnika Bobrzyńskiego jajami.**

Młodzież manifestowała w ten sposób swe oburzenie z powodu powołania dwu ruskich profesorów bez uwzględnienia opinii fakultetu.

Ze świata.

Sądy doraźne w Pradze. *(Do illustracyi tytułowej).* Ogłoszenie tych sądów, które za każde zakłócenie spokoju i opór władzy orzekają karę śmierci, odbyło się w Pradze na placach publicznych z wielką pompą. Urzędnik namiestnictwa w gali w asystencyi wojska, wśród bicia w bęben, odczytał odnośny edykt, jak to widzimy na naszej ilustracyi. Na szczęście po ogłoszeniu sądów wojskowych zapanował w Pradze spokój i kat nie miał nic do roboty. Sądy te mają być w poniedziałek zniesione.

Gwiazdka na „Gwiazdkę“

Marka ochronna.

1392

Fabryka farb KARMAŃSKIEGO

poleca jako najstosowniejszy podarek

komplety farb olejnych, wodnych i farb dla dzieci, w kasetkach drewnianych i blaszanych

swego wyrobu z marką „GWIAZDA“.

Wszędzie do nabycia! Prosimy żądać wyraźnie polskich farb **Karmańskiego.**

Kaszel, ..., utrudnienie oddechu usuwamy przez użycie fluidu Fellera, z marką „Elsafluid“. Próbny tuzin za 5 K. franco wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). —

1102 *Ferry.*

Nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefonu Nr. 706.

wyjdzie z druku w początkach grudnia b. r. dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił

Ks. Leonard Solecki,

proboszcz o. ł. w Brzeżanach.

Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał

Wilhelm Czerwiński.

Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień, franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona Nr. 3

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. ...

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ... Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 1856

---

12 do 14 tysięcy koron.

potrzebne na hipotekę domu, pierwszą po Kasie Oszczędności. Zgłoszenia listowne: za okazaniem kwitu inseratowego „S. I.“ poste restante Kraków.

Pośrednictwo wykluczone. 1368

Poszukuje się młodego pomocnika do buchalteryi kupieckiej, z dobrem pismem, i gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“. 1388

Zdolny handlowiec i przemysłowiec, Czech, wdowiec, lat 35 z dziećmi, ożeni się ze starszą panną lub wdową, polką albo czeszką, któraby zajęła się wychowaniem dzieci. Posag mniejszy potrzebny. Zgłoszenia do Administr. „Nowin“ pod adresem: „Wdowiec“.

Do sprzedania.

Sklep korzenny, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 1377

Sklep towarów mięszanych w śródmieściu, z powodu słabości do sprzedania. Potrzebny kapitał 4.000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1389

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni

Adama Piaseckiego,

ul. Długa 12.

1095

Praktyczne i najprzyjemniejsze

Podarki na GWIAZDKĘ i Nowy Rok

Albumy na fotografie po koron 3·50, 4·50, 4·70

Albumy na widokówki po 1 kor., 1·30, 1·70, 2·10

Papier listowy w kasetkach

Kasetki z farbami do malowania od 40 hal.

Kałamarze na biórka

Torby szkolne i piórniki

Książeczki z wierszykami i do malowania **po 20 halerzy**

1401 poleca

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4

naprzeciw łzby handlowej.

Kwizdy Fluid

Marka: Wąż.

Fluid dla turystów.

Znakomity środek, o przyjemnej woni, używany od dawna przez turystów, strzelców i cyklistów. Nacierania ciała „Płynem Kwizdy“, zwłaszcza po uciążliwych pieszych i dalszych wycieczkach, krzepią i wzmacniają znakomicie nadwyrężone ścięgna i muskuły.

Cena 1 całej flaszki K. 2.—

„ „ pół „ K. 1.20.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Ilustrowane katalogi posyła się darmo i opłatnie.

Główny skład:

Franciszek J. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca,

Aptekarz obwodowy, Korneuburg pod Wiedniem. 3

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr...

... Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . .	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2,90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K	8·40
o podwójnych kopertach	K	12·50

...dne ryzyko. Zmiana dozwolona ... 1128

W Pudełku ozdobnym

za 1 kor. 50 hal.

znakomite 1161e

Pomadki mięszane

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,

15 Poselska 15

Na DRZEWKO! Dużo Nowości! Jako podarki na GWIAZDKĘ!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 15 koron,
Gwiazdki z Lamety od 2 hal. do 1·50 koron,
Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos Aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny,
Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe,
Kule szklane komplet 12 sztuk od 60 hal.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe,
Aniołki i Lampiony na drzewko,
Szopki — Stajenki,
Pozłótkę złotą i srebrną,
Dyamentynę i śnieg błyszczący,

Lichtarzyki ozdobne i zwykłe,
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia,
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane,
Stoczki. SWIECZKI elektryczne.

MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach
MYDŁA kwiatowe o silnym zapachu 6 sztuk Koron 1·10,

Perfumy, Wodę kolońską,
PUDRY i MYDŁA krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe,
SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupierzowi,
Kremy na wydelikatnienie cery,

FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne,
FARBY guziczkowe,

Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego,

Akwarele na Terakocie i drzewie,
Przedmioty z drzewa i Terakoty do malowania,

Płótna malarskie na ramach,

Nowość! KULE na drzewko wydające wspaniałe światło. Nowość!

ZABAWKI I GRY.

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki,
SZACHY i szachownice,

Domino i różne gry towarzyskie,
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci,
Piłki gumowe salonowe,
Przyrządy gimnastyczne pokojowe,
TENNISY pokojowe. Ping-Pong,
„Diabolo“ najnowsza gra

polecają

REIM i Sp.

KRAKÓW LINIA A—B.

APARATY do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże,

Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich,

ŁYŻWY śniegowe „SKI“, Saneczki sportowe,
Aparat „Gillette“ z przyborami do golenia,
Kasetki z przyborami do lutowania. 1364

Dla oddłużenia urzędników

państwowych, autonomicznych i wojskowych

udziela

Pierwszy austr. Zakład kredytowy dla urzędników

pożyczek tylko za kondyktem i policą, bez żadnej poręki powyższym pp. urzędnikom i pp. oficerom począwszy od rangi kapitana, opłacanych w ratach miesięcznych w ciągu lat 5-ciu, 10-ciu lub 15-tu, oraz na odżycie. Zakład zalicza również pp. wojskowym kaucyę małżeńską do połowy wysokości, lub udziela w tejsamej wysokości pożyczki na złożone już kaucye.

Główna Reprezentacya dla zachodniej Galicyi:

Kraków, ulica Długa 6.

Godziny urzędowe od 9—12 i od 3—5 z wyjątkiem niedziel i świąt. Pisemne wyjaśnienia za dołączeniem marki. 1385

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16. (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych zniżka idące ustępstwa. 71

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.

Gładkie ręce ma kto używa **Białe ręce**

Leukoderma

lepsze od niemieckiego wyrobu.

Pierwsza Droguerya, Laboratoryum chem. kosm.

J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski

Kraków, Stradom 7. 1271

Wszędzie do nabycia.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wówczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Założona w roku 1867

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

90 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Pracownia sukien „JÓZEFINY“

Uczennicy B. Herzego z Warszawy.

Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne. Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.

Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1237

Tania i dobra omasta

Olej siemieniowy

1340 w handlu

Michała Nodzeńskiego

Kraków, Floryańska 40.

Oryginalne francuskie

„Pathéfony“,

które grają niezniszczalnym szafirem od kor. 45 i dwustronne płyty „Pathé“ po kor. 4·50

do nabycia w zakładzie

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, Plac Maryacki 3/N.

Przerobienie gramofonu na Pathéfon kor. 15·—.

Demonstruje i cenniki darmo. 1381

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale krajowym w c. k Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
3) Buchalteryę pojedynczą i podwójną.
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
5) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rutynowany egz nauczyciel rachunkowości państw.

Henryk Gottlieb

1387 Kraków, ulica Dietlowska l. 68, II piętro.

Zamówienia na Święta

przyjmować będę tylko

do 18 Grudnia

Józef Siermontowski

fabryka **wyrobów** cukierniczych 1397

w KRAKOWIE, ul. Bracka.

Restauracya Teatralna

Emila Kwiecińskiego

Kraków, ul. Szpitalna 19 (róg ul. św. Marka)

wydaje obiady z 4 dań po Kor. 1·50.

Obiad z 4 dań w abonamencie Kor. 42 miesięcznie.

Obiad z 3 dań w abonamencie Kor. 27 miesięcznie.

Codziennie koncert muzyki salonowej.

Lokal otwarty do godziny 2 w nocy. 1395

Setki resztek

najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubrania,

które się w naszej wysyłce sukien uzbierały,

1299 zostaną po bajecznie nizkich cenach wysprzedane.

Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek.

Pierwsza ślązka wysyłka wyrobów sukiennych

„SUDETIA“ w Karniowie, Jägerndorf Nr. 68.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.